

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chętnikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 580

Poznań, środa dnia 17 grudnia 1930

Rok XXV

Z komisji sejmowych

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) Dziś zbiera się komisja budżetowa celem ukonstytuowania się.

Na żądanie pos. Rybarskiego marszałek obiecał rychłe zwołanie komisji prawniczej, która materiały już posiada (w)

Rokowania z Litwą

Berlin, 16. 12. (Tel. wł.) Delegacja polska podejmowała dziś śniadaniem delegację litewską, poczem min. Szumlański odbył przeszło godzinną konferencję z referentem spraw litewskich Sekretarjatu Ligi p. Aroha, specjalnie przybyłym z Genewy. M. N.

Wizyty dyplomatów w Wiedniu

Berlin, 16. 12. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ donosi, że w pierwszych tygodniach przyszłego miesiąca Wiedeń odwiedzi Venizelos, poczem spodziewane są wizyty Curtiusa, Grandiego i Bethlena. M. N.

Prasa berlińska o dyskusji brzeskiej

Berlin, 16. 12. (Tel. wł.) Dyskusja brzeskiej w Sejmie polskim prasa poświadcza obszernie wzmianki.

Śródowna „Vossische Ztg.“ zamieszcza na pierwszej stronie dłuższy ustęp o energicznym wystąpieniu posła Trampczyńskiego.

Duże wrażenie robi stanowisko, zajęte przez profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej oraz szerokie koła społeczeństwa. M. N.

Stan zdrowia Poincarégo

Paryż, 16. 12. (PAT.) Stan zdrowia Poincarégo wzbudza poważny niepokój.

W sobotę Poincaré doznał silnego zawrotu głowy i zmuszony był położyć się do łóżka. Dzień wczorajszy i onegdajszy nie przyniósł polepszenia a biuletyny lekarskie są bardzo wstrzeżliwe co do optymistycznych horek.

Cała prasa bez różnicy odcieni politycznych poświęca obszernie artykuły temu wybitnemu mężowi stanu, który w życiu politycznym Francji w ciągu ostatnich 20 lat odgrywał tak wybitną rolę.

Paryż, 16. 12. (PAT.) Poincaré spędził noc dość dobrze. O godz. 8-ej stan jego zdrowia nie uległ zmianie.

Biuletyn lekarski głosi, że ważniejszych zmian nie można oczekiwać przed upływem 2 do 3 dni.

Paryż, 16. 12. (PAT.) — Według oświadczeń osób z otoczenia Poincarégo stan jego zdrowia, wbrew pogłoskom, które obiegają dzisiaj, nie budzi obaw.

Paryż, 16. 12. (Tel. wł.) — Według biuletynu, wydanego późnym wieczorem, stan Poincarégo nieco się poprawił. Temperatura wynosi 37,4, puls normalny 70 uderzeń.

Zwolnienie jednego z uwięzionych Niemców

Bydgoszcz, 16. 12. (Tel. wł.) — „Deutsche Rundschau“ donosi, że dalszy z aresztowanych w Wejherowie Niemców, kupiec Suchetzki z Wejherowa został wypuszczony na wolną stopę z więzienia śledczego w Starogardzie. Poprzednic zwolniony został syn b. niemieckiego posła do Sejmu Tatuliński. W więzieniu śledczym w Starogardzie znajdują się jeszcze trzej Niemcy: fryzjer Schiemann, mistrz budowniczy Taube i dyrektor „Landbundu“ Bamberger.

Jak było w Brześciu

Interpelacja, złożona w dniu wczorajszym do łaski marszałkowskiej

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) Interpelacja P. P. S., Kl. Chłopskiego, N. P. R. i Ch. D. w sprawie Brześcia jest bardzo obszerna.

Najpierw mówi ona o Liebermanie Liebermana w drodze pod Siedlcami asystujące władze policyjne i żandarmerijne zbiły do nieprzytomności. W pewnej chwili kazano mu wysiąść z samochodu i udać się do lasu. Lieberman, podejrzewając zasadzkę, nie chciał iść ale został zagnany kolbami żandarmów. Gdy stanął w lesie przed komisarzem ten ze słowami: — „dlaczego, drabie, nie idziesz, kiedy cię wołam“, uderzył go dwa razy w kark. Lieberman upadł na ziemię. Wówczas owinięto mu płaszczem głowę, na którą usiadł jeden z eskorty, zdarto z niego ubranie i wśród wzywków: — „ty Żydzie, ty parchu, ty śmiesz oskarżać Czechowicza, ty śmiesz podnosić głos przeciwko p. marszałkowi“ zbito go do nieprzytomności, zadając mu przeszło 20 ran, które później stwierdził na jego ciele siedzący z nim w celi Karol Popiel.

Następnie interpelacja opisuje regulamin więzienny, sposób odnoszenia się do więźniów, czyszczenie podług, wikt itd. Opisuje sposób życia, rewizje i ciemnicę.

O Popielu mówi:

W nocy z 9 na 10 października wprowadzono Popielę do pustej sali. W drzwiach stał kapitan. Gdy Popiel wszedł do ciemnego pokoju, został schwyty za głowę i nogi. Rzucano go na krzyże na stolek, nakryto moką płachtą i uderzano go żelaznym narzędziem, wołając: — „to za Sikorskiego, to za Żymierskiego“. Uderzeń takich Popiel otrzymał co najmniej trzydzieści. W trakcie bicia zemdłał. Towarzyszący egzekucji kapitan powiedział:

— „Cieszyć się, że tak mało. Następnym razem marszałek Piłsudski każe kulę w łeb.“

Skatowanego, podając z rąk do rąk, zaprowadzono do piwnicy, gdzie był trzymany przez kilka dni. Egzekucji nad Popielem towarzyszył kpt. Mieczysław Kędziński.

W podobny sposób zostali pobici Bagiński i Korfanty, poturbowani Putek i Barlicki, pobity po twarzy Kohut.

Interpelacja wymienia ponadto cierpienia duchowe.

W pierwszych dniach października do celi Liebermana i Popiela wszedł oficer i, wydając rozkaz „ubrać płaszcz“, kazał im iść za sobą. Na zapytanie Popiela, czy ma zabrać ze sobą chleb, oficer odpowiedział: — „nie będzie wam już nic więcej potrzeba“. Wprowadzono ich do celi na dole, gdzie odbywały się rewizje. Cella była pusta, a wprowadzeni tam byli przekonani, że czekają na wykonanie na nich egzekucji.

Po chwili usłyszeli w sąsiedniej celi ruch i rozkaz: „odwrócić się do ściany“, a potem dwukrotnie suchy trzask, przypominający wystrzały. W przedmiernym zdenerwowaniu czekali na swą kolej. Po chwili zaczęto otwierać im inną celę i znowu poleciono odwrócić się do ściany tak, iż byli przekonani, że nastąpią strzały. Skończyło się na rewizji.

Interpelacja wymienia następujących oficerów, odkomenderowanych do Brześcia:

1) płk. Kołek-Biernacki, dowódca 38 p. p. z Przemysła, 2) płk. Ryszczak z Wyższej Szkoły Wojennej, 3) mjr. Edward Górczyński ze służby łączności, 4) mjr. saperów Stanisław Perko, zast. komendanta szkoły oficerskiej w Modlinie, 5) kpt. Majta z 20 p. art. pol., 6) kpt. Mieczysław Kędziński z depart. uzbroj. M. S. Wojsk.

Interpelanci zapytują premera, czy ma zamiar pociągnąć winnych do odpowiedzialności i jakie kroki zamierza uczynić, aby na przyszłość zapobiec pogwałceniu prawa wobec obywateli. (w)

Wczorajsze obrady Sejmu

Oświadczenie p. Trampczyńskiego — Wielka mowa budżetowa p. Rybarskiego — Cynizm B. B. w sprawie Brześcia

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) — Wczorajsze posiedzenie Sejmu trwało 12 godzin i skończyło się o godz. 11 i pół. Do godz. 4 obrady były poświęcone regulaminowi, który oczywiście przyjęto głosami B. B.

Posel Trampczyński oświadczył, że chodzi o stwierdzenie przed historją, że założono protest przeciwko przepisom, niezgodnym z konstytucją.

Dyskusja budżetowa trwała od godz. 5-tej do 10-tej wieczorem.

Kulminacyjnym jej punktem było przemówienie posła Rybarskiego. Poruszył on sprawy budżetowe na tle całej polityki państwowej. Była to wielka mowa parlamentarna, dotykająca najaktualniejszych i najboleśniejszych naszych zagadnień. Słuchano jej z wielką uwagą i napięciem.

Kiedy p. Rybarski poruszył sprawy drastyczne, jak Brześć lub zagadnienia polityki zagranicznej, B. B. chciał mu przeszkadzać. Gdy mówił o polityce wobec Niemiec wielu posłów z galerji bebeckiej tak się zachowywało, że wreszcie kierownicy klubu, Hołwko i Miedziński, spostrzegłszy, że ośmieszają się wskutek niesforności podwładnych dali prędko znak, aby krzykacze uciekli.

Gdy p. Rybarski wspominał o niernaruszalności naszych granic, oklaskowała go cała Izba, nie wyłączając B. B.

Wrażenie przemówienia p. Rybarskiego było tak silne, że natychmiast

wysłano przeciwko niemu szereg mówców z B. B.

O godz. 10-tej wszedł pod obrady wniosek Klubu Narodowego w sprawie Brześcia.

Po krótkiej motywacji przez p. Nowodworskiego, pos. Koc wystąpił przeciw nagłości, dowodząc głośnością zarzutów.

Nagłość odrzucono podobnie jak marszałek nie chciał dopuścić do dyskusji merytorycznej, jakiej domagał się p. Niedziałkowski.

Przy następnym wniosku nagłym o zwolnienie z więzienia b. posłów polskich pos. Czapiński wspominał, że w odpowiedzi na zarzuty głośności składa do łaski marszałkowskiej interpelację, która wymienia fakty znęcania się nad aresztowanymi oraz wymienia nazwiska oficerów. Jednocześnie z trybuny wspomina, że Lieberman został pobity w drodze do Brześcia koło Siedlec, że b. poseł Popiel był torturowany oraz że bito b. posła Bagińskiego.

To oświadczenie zrobiło ogromne wrażenie a marsz. Świtalski, otrzymawszy interpelację, zaraz zaczął ją studjować.

Przeciwko nagłości przemawiał p. Hołwko, który zarzucił interpelantom, że nie zażądali również zwolnienia 3 posłów ukraińskich.

Nagłość wniosku odrzucono i tem zamknięto ostatnie posiedzenie przed świętami. (w)

Na progu sadyby kabylskiej

(Od naszego korespondenta).

Figuię — Algierja.

Podczas wędrówek moich po świecie specjalnie interesują mnie drogi, po których rzadko kto chadza i niemi się interesuje. To też bawiąc w Algierji, zapuszczałem się w zakamarki miast i osiedli, aby zetknąć się z życiem ludów afrykańskich, nie tem z pokazu dla bogatych Amerykanów i Anglików, lecz rzeczywistym i u jego źródła.

Podchodzę do wszystkich w roli objętego przechodnia, mieszając się w tłum uliczny, zagadując go w sposób codzienny o rzeczy i sprawy mu najbliższe. Zaglądam tam, gdzie rzadko kto zachodzi, chwytam życie na gorącym uczynku.

W taki sposób badałem niezwykle ciekawą stronę życia jednego z plemion północno-afrykańskich, mającego wiele wspólnych cech obyczajowych i ustrojowych z dawną organizacją rodziny rzymskiej. Mówię tutaj o Berberach, zwanych jeszcze Kabyłami. Różnią się oni od Arabów w wielu dziedzinach. Wyznają jedną z sekt mahometańskich. Kobiety ich nie znają zasłony na twarzy. Mówią też własnym narzeczem. Zamieszkują górskie tereny Algierji i są przeważnie elementem osiadłym w przeciwstawieniu do Arabów, mających we krwi żyłkę koczowniczą.

Berber, czy Kabył, choć dużo przejął od islamu, duszą tkwi w tradycjach pierwotnych. Najciekawszą stroną jego charakteru jest kult dla domu i rodziny. Stanowisko ojca i najstarszego członka rodu, przypomina w całej swej rozciągłości obyczaj i prawny ustroj starożytny.

Sadyba, czy też chata w górach Kabylii, jest to budowla kamienna z okrągłym dachem i nieraz z tarasem. Ma ona dwa pomieszczenia. Jedno dla ludzi, drugie dla inwentarza żywego i martwego, bez okien, szczelnie zamknięte ze względu na surowe zmiany atmosferyczne. Obok znajduje się podwórko na gospodarskie narzędzia. Każda rodzina mieszka indywidualnie.

Zupełnie odmienny typ życia prowadzą mieszkańcy płaskowyżnego Tellu. Domostwa ich są budowane w kwadrat z dziedzińcem „patio“ w środku. Często mają dwa piętra. Powietrze i słońce wchodzi od środka. Mieszkają w nich całe rodziny, liczące kilka par małżeńskich. Święta i prace odbywa się wspólnie na dziedzińcu. Życie polityczne jest omawiane w lokalach publicznych, prawodawstwo na rynku a przemysł i kult rodzinny w ścianach własnego domostwa.

Chata jest dla Berbera świątynią. Każda jej część ma swe przeznaczenie religijne, zwłaszcza drzwi, okno, dach, a obok nich narzędzia gospodarskie.

Przy opręciu zwierząt domowych i wszystkich czynnościach gospodarczych obowiązuje cały szereg przepisów rytualnych, błogosławień i zaklęć, jednych dla ominięcia nieszczęść, innych dla sprowadzenia szczęścia.

Wszystko jest otoczone duchami, geruzjami zła czy dobra. Nic się nie dzieje bez ich woli, o którą człowiek musi zabiegać z wielką starannością. Obraly one sobie noc dla swego działania. Każdy tedy dom ma swego patrona i opiekuna, zwanego Mul ef dar oraz wiele pomniejszych dzinnów. Wymagają one dla siebie niebylejakich honorów i poświęceń ze strony człowieka, a jako duchy niewidzialne mogą być rozumiane jedynie przez ludzi świętych, sidich marabutów.

Wieś kabylska, jako zbiorowisko domów, jest pod tą samą nadziemską opieką. Nie wjeżdża się do niej na wierzchowcu; należy zsiąść z niego u

głównego jej wejścia i przyjść w gości — nie pieszo. W wielkim poszanowaniu są progi domowe. Są one symbolem całego domostwa. Maja swój honor gdyż lubia na nich odpoczywać dzinny. Nie wolno więc siadać każdej chwili, gdyż przeszkodziłoby się szczęściu, które przez drzwi wchodzi do domu. Dziecko, które reby to uczyniło czeka chleb żebraczy. Może sobie na to pozwolić jedynie kobieta, obchodząca żalobę, albo też matka karmiąca, lecz pod tym warunkiem, by nie siadła tyłem do domu.

Próg jest miły duszom zmarłym, które siadają nań w dni świąteczne. Nie wolno ich wówczas niepokoić.

Do wnętrza domu ma dostęp tylko rodzina, a gość jedynie wówczas, gdy prosi. Stąd też zwyczaj anonsowania wizyty głośnym krzykiem.

Niech Bóg broni kłasek na progu — rzeźby, słone, ogień lub zmywać go wieczorem. Małżonkę, myjącą nóżki na progu czeka niechybnie rozwód.

Drzwi należy otwierać z jutrznią. Nie zamykać ich na dzień, lecz dopiero wieczorem. Przy drzwiach zamkniętych u miera się szybciej. Otwarte oznaczają szczęście w domu.

Powodzenie zdobywa się przez zakopanie pod progiem jajka. Nie wolno chować pod nim szakala, ale dla ublagania anioła śmierci dziecięcej należy to uczynić z zabitym kogutem.

Drzwi obwieszają się fetyszami, amuletami, aby zabezpieczyć sobie łaskę u dzinnow. Są to często przedmioty roślinne, jak korzenie i gałki pewnych krzewów, różki baranie czy kości szakala, czerepy muła, podkowy. Często jest również motyw ręki, znanej Fatmy, trójkątów i innych figur geometrycznych.

Dzinny lubią ofiary. Gdy buduje się dom, należy zabić na progu jakieś zwierzę czy ptaka, czasem baranka albo gołabka. Duchom potrzeba krwi, którą poświęca się ściany domu. Sprowadza to szczęście i zdrowie.

Człowiekowi, wracającemu z więzienia do rodzinnego gniazda, uśmierca się na progu koguta, kozła i koźle. Ma go to ratować przed powrotem do zbrodni i występku. Młodzieniec, zamierzający wstąpić w związki małżeńskie, zabija koguta na progu domu, zamieszkałego przez wybrankę swego serca. Gdyby tego nie spełniono, dom ów czeka przekleństwo.

Do domu wchodzi się jak do świątyni. Tu i owdzie, wchodząc do mieszkania, zdejmują obuwie. Istnieje też i to dawny zwyczaj, sięgający jeszcze czasów starożytnych, namaszczenia progu. Pani młoda przed pierwszym wejściem do domu swego męża wycierała próg oliwą. Obecnie używają do tego i masła. W niektórych miejscach podają jej na talerzu naczynia z wodą, ziarnem i figami, które rzuca w stronę domu. Oznacza to pokój i szczęście. Panna młoda przysięga swą panią uderzeniem różgi na znak jej poddania; różgę ta ona jednak łamie na znak zgody w małżeństwie.

Przekroczenie progu przez nowożeńców jest jedną z najuroczystszych ceremonii małżeństwa.

Poza progiem świętym jest też ognisko. Są to trzy kamienie z miejscem na węgiel czy drzewo, a na nich ruszt, albo

też wiszące łańcuszki z haczykami, na których zawieszają się naczynia z wodą czy jadłem. Dzinny siedzą i w ognisku. Przed niem sprawuje się więc różne obrzędy dla ublagania i przeblagania duchów. Do ogniska rzuca się często aromatyczne zioła których dym jest kadzidłem, służącym do odpędzania złych genjuszów, powodujących zaraźliwe choroby.

Dzieciom nie wolno się zbliżać do ogniska, ani też bawić się zimnym popiołem. Na święto ognisko przenosi się w inne miejsce. Przy zmianie pory roku gotuje się na niem kuskus, poczem rozsypuje się go łyżką na każdym kamieniu pieca. Gdy się gotuje mięso, należy kamienie pokropić wodą.

Szczęśliwy jest ten dom, który ma nad sobą Anioła Stróża. owego Assas bukkam Czuwa on w każdej części i we wszelakim spręczeniu domu. Czasem pokazuje się pod postacią węża.

W tych zabobonach i wierzeniach berbersko - arabskich odbija się pierwotny charakter ludów północno-afrykańskich. Większość tych objawów, to jeszcze poganizm, którego islam nie usunął. Owszem je rozwinął, nie dając rozumowi uzasadnić niektórych zjawisk, czysto naturalnych. Konserwatywnizm w tych wierzeniach jest zadziwiający. Stąd też nie dziwnego, że chrystianizm ma tak trudny dostęp do umysłowości arabskiej i kabylskiej.

X. W. Kneblewski.

Spodziewany wyjazd Papieża z granic Watykanu

Citta del Vaticano, 16. 12. (PAT). Tutejsze koła nie potwierdzają, lecz i nie zaprzeczają, wiadomości, rozpowszechnionej przez agencję informacyjną „Italia d'oggi”, według której Pius XI opuści Pałac Watykański, udając się na inaugurację nowego gmachu Propaganda Fide na Janiculum. Jak wiadomo pomiędzy Watykanem a Janiculum niema ciągłości terytorialnej, aczkolwiek tereny, na których wznosi się nowy gmach są uznane przez Traktat Laterański jako kontynuacja terytorium Watykanu. Wobec tego Pius XI, udając się na Janiculum, musi przekroczyć terytorium włoskie.

W miejscowych kołach służby bezpieczeństwa publicznego nie przewiduje się, aby wyjazd Papieża z granic Watykanu przybrał jakikolwiek cha-

rakter uroczysty, to też przypuszcza się, że nie zajdzie potrzeba przerwania normalnego ruchu naokoło Watykanu, zwłaszcza na placu św. Piotra. Według agencji informacyjnej, Pius XI ma udać się w samochodzie przez pl. św. Piotra i Nadybrze aż do drogi, prowadzącej około źródła Laneyzjańskiego i wiodącej do gmachu Propaganda Fide. Według przypuszczeń policji, o ile Ojciec św. zdecyduje się na osobisty udział w inauguracji gmachu, to odbędzie się to najprawdopodobniej tak, jak ostatnio przy wyjeździe do św. Jana Laterańskiego, to znaczy ludność Rzymu dowie się o dokonanej fakcie, że Ojciec Święty udał się na Janiculum w godzinach rannych bez żadnej specjalnej ceremonii.

Zbuntowani lotnicy hiszpańscy

Przywódca ich major Franco wylądował w Portugalji

Madryt, 16. 12. (PAT). Komunikat urzędowy głosi, iż w całym kraju panuje spokój. Jedynie w San Sebastian około 50 komunistów usiłowało załadować prefekturą policji. Według ostatnich wiadomości o buncie na lotnisku w Madrycie, powstańcy przerwali natychmiast komunikację telefoniczną i telegraficzną, wtargnęli na stację radiotelegraficzną i rozesłali niezwłocznie określone wiadomości o ogłoszeniu republiki hiszpańskiej. Samoloty, krążące nad Madrytem ograniczyły się do rozrzucania odezów, wzywających do rewolucji. Od pierwszej chwili wybuchu buntu żandarmerja zajęła wszystkie budynki publiczne. Mechanicy zajęci na lotnisku oświadczyli, że po stawieniu się do pracy, dyrekcja poinformowała ich o wybuchu powstania i wręczyła im broń. Wielu mechaników odmówiło udziału w buncie i zostało uwięzionych. Ogółem czynny udział w buncie wzięło około 500 ludzi. Wojska rządowe użyły armat jedynie jako środka zastraszającego, wobec czego ofiar w ludziach nie było, a tylko jedna osoba została kontuzjonowana.

Lizbona, 16. 12. (PAT). Major Franco z 2 towarzyszami wylądował w Aiverca o godz. 17. 3 inne samoloty zbuntowanych lotników hiszpańskich, które przybyło 8 oficerów, wylądowały w Hadorá, Moita i Gairia. Lotnicy hiszpańscy zameldowali się w portugalskim min. wojny, które wyznaczyło im miejscowość Mafra jako miejsce tymczasowego zamieszkania.

Paryż, 16. 12. (Tel. wł.). Jak donoszą z granicy hiszpańskiej, połączenie kolejowe z Francją na linii Perpignan jest przerwane. Wiadomości z Madrytu o aresztowaniu w Lizbonie zbliżających z Hiszpanji powstańców z generałem Queipel del Ogaz i majorem Franco na czele przez portugalskie władze wojskowe nie odpowiadają prawdzie. Uchodźcy zostali przez władze portugalskie tylko internowani w pewnym oddaleniu od stolicy, przyczem władze pozostawiły im zupełną swobodę ruchów z poleceniem, aby bez uwiadomienia nie opuszczali wyznaczonych im domów.

Z Lizbony donoszą, że w ciągu dnia w odległości 60 km. od stolicy

wylądowały dwa dalsze samoloty hiszpańskie z oficerami powstańczymi na pokładzie. Trzeci samolot, który wraz z poprzednimi opuścił Madryt, zaginął w drodze i dotąd brak o nim wiadomości.

Bunt ma podłoże rewolucyjno-komunistyczne? — Oficjalny komunikat

Paryż, 16. 12. (Tel. wł.). Z Madrytu donoszą: ministerstwo spraw wewnętrznych wydało komunikat treści następującej: rząd utrzymuje stałą komunikację z rządami wszystkich prowincji. W San Sebastian tłum usiłował zdobyć siedzibę miejscowej władzy, przyczem dwóch żandarmerów zostało zabitych oraz pięciu rannych. Także i wśród napastników jest kilku rannych. W Santander tłum szturmował miejscowe koszar, lecz atak został przez załogę wojskową odparty, przyczem dwóch napastników zabito. W kilku innych mniejszych miastach usiłowano wywołać strajki generalne, co się tylko częściowo udało. Cały ruch ma podłoże rewolucyjno-komunistyczne, kierują nim znani radykalni agitatorzy. Ludność jak i armia odnosi się do tej agitacji bardzo chłodno. W całym kraju panuje obecnie spokój.

Paryż, 16. 12. (Tel. wł.). Jak donoszą z Hiszpanji, w Barcelonie strajkowało dziś 50 proc. wszystkich robotników. Wojsko jest stale w pogotowiu. Koleje, tramwaje oraz poczta i telegraf strzeżone są przez oddziały policyjne.

Dziś po południu nad Barceloną oraz innymi miastami Katalonii pojawiły się liczne samoloty powstańcze, które rozrzuciły ulotki, nawołujące do spokoju i utrzymania porządku oraz nie narażania się antyrepublikańskim władzom. W odezwie powstańcy zwracają się do ludności, aby nie psuła przez manifestacyjne zachowanie się wobec ostatnich wypadków republikańskich dążeń i celów swych przywódców.

„Komedia Francuska” w Poznaniu

Wielką sensacją artystyczną bieżącego sezonu będzie jedyny występ gościnnie najświetniejszego francuskiego teatru dramatycznego „Comédie Française”, który w przejeździe do Berlina raz jeden wystąpi w Poznaniu.

Odegrane będzie arcydzieło literatury klasycznej — „Fedra” J. Racine'a. W roli tytułowej ukaże się jedna z najświetniejszych artystek francuskich doby obecnej, Mme. Pierrat.

Bilety do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

Chłopiec pod kołami autobusu

Ciężkiemu wypadkowi uległ wczoraj 12-letni Józef Bąk, uczeń szkolny z Kluczewa w pow. śmigiełskim. Chłopiec został najechany przez autobus, kursujący pomiędzy Poznaniem i Swarzędzem (PZ 44 582), tak nieszczęśliwie, że doznał złamania lewego obojczyka i zgniecenia klatki piersiowej.

Pokaleczonemu przewieziono do lecznicy miejskiej w stanie bardzo ciężkim. (k)

EDWARD LIGOCKI

MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

17)

Zwykle przeżycia żołnierskie. W końcu 1915 roku jest już podporucznikiem, w 1917 awansuje na porucznika. W początku 1918 kieruje samodzielnie obroną przeciwgazową, sam jest dość ciężko zatruty, ale ratuje oddział. Krzyż wojenny. Druga kuracja w szpitalu w Nancy. W międzyczasie śmierć matki.

W chwili zawieszania broni jest jeszcze w szpitalu. Zwalnia się z wojska, dostaje Legję. Wyjeżdża na odpoczynek do Cannes.

Otwierają się perspektywy powrotu do kraju. Arm'a gen. Hallera jest jeszcze we Francji — może do niej wstąpić w stopniu kapitana artylerji. Ma jeszcze zamabo sił, by objąć służbę na froncie, a do sztabu iść nie chce. Zastanawia się, czy wogóle ma wracać do Polski.

Wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, zaczyna się rozglądać. Znow leży chory, tym razem w górach, w sanatorium. W czasie nawały bolszewickiej rwie się do kraju, do wojska, ale niema dość sił.

Pieniądże topnieją, sprzedaż majątku w złych powojennych warunkach

daje zaledwie kilka tysięcy dolarów. Trzeba się brać do pracy. Wstępuje jako robotnik do fabryki samochodów, znajomi się tam z Piotrem Maćkowiakiem, byłym „skotobojem” z Jarcina. Zakłada z nim razem fabryczkę ulepszonych filtrów do karburatorów. Interes rozwija się doskonale. Nadarza się korzystna sprzedaż. Jest kapitał — kilkadziesiąt tysięcy.

Jedzie do Nowego Yorku, znow się rozgląda. Gra trochę na giełdzie, ostrożnie, z niewielkim zyskiem. Wszystko go nudzi — kupuje sporo książek, przypomina sobie, że kiedyś pisywał wiersze. Gromadzi notatki o stosunkach amerykańskich. W międzyczasie wpada mu w ręce numer Dziennika Chicagowskiego z ogłoszeniem o spadku po ś. p. Benedykcie Firleyu.

Jedzie do Waszyngtonu, przyjmuje spadek. Decyduje się na wyjazd do Polski. Ostatecznie, nie go z Ameryką nie wiąże — przeciwnie nawet. Gnębi mimo wszystko jałowść. A kto wie — może nostalgja? Już tyle lat.

V.

JESTEM I BĘDĘ

Noc była ciemna, kłęby dymu i pary waliły o lustrzane szyby pociągu. Deszcze iskier czerwonych przebiegały falami, jarząc się i coś pisząc w pomroce. Chwilami ich nie było zupeł-

nie — mrok wtedy gęstniał, przedzierał się do wagonu — aż znow gdzieś daleko błyskało łuną dymów jaskrawych, i z otwartego tchnieniem wielkiego kotła komina lokomotywy znow biegł deszcz ziarn iskry, jak miniaturowy żwir meteorów, spalających się do cna w pustce nocy sierpniowej.

„Granica polska”. Dziwny to dźwięk dla kogoś, kto lat szesnaście tułał się gdzieś daleko, wśród obcych, za morzami. Kto żył, pamiętając, że w tej Ameryce wszystko jest inne — że zmrok zapada, kiedy tam, w Polsce, budzi się życie — że świt słoneczny, właśnie w tej chwili, gdy miliony serc polskich zapadają w czarny mrok snu. Niszczyło to czar marzenia, wymagało sztucznej koncepcji czasu, i wykrzywiało jakby prostoliniowość myśli o Polsce. Zdawało się, że naprawdę świat cały idzie na opak — i że we śnie jedynie można sobie wyobrazić tętniące wtedy właśnie życie w ziemiach znajomych. I tyle wielkich zmian, tyle przeobrażeń. Wszystko to ogniskowało się w pojęciu „granica polska” — granica własnego państwa.

Zbliżała się ona olbrzymimi krokami, biegła, jakby wchłonąć pragnęła ów pociąg, wlokący rozszamotany warkocz iskier czerwonych. Nagle coś się już nieodwołalnie zdarzyło — jeszcze był pęd, ale cichszy jakiś mniej rwący. Zaczęła się ziemia polska.

Krótki kalejdoskop wrażeń. I nad ranem, w mgie szarej, ciemne mury

Krakowa, pnie ogromnych kasztanów, Planty puste, milczące — a gdzieś wysoko, daleko — tyle razy słyszane bicie starych zegarów...

Wszystko w takiej chwili drzeć i dźwięcząc zaczyna szeptem ech zapomnianych — wszystko ma blask niewidzialny — woła, przypomina swój czar, wyteża rdzeń treści własnej, promieniuje, ogarnia, fał w pierś żywą bije — i gdzieś cicho odchodzi, szepnąwszy sercu — jestem i będę.

— Jedno jest takie miasto na ziemi, pomyślał Firley, jadąc odrapanym powozem. Droższe nad wszystko.

Kilku minut dość było, by cały Kraków odżył w jego pamięci. By to, co zaczynało już szarzyć w mgie lat szesnastu — odżyło znow.

Cóż stąd, że nigdzie nie spotkał ani jednej twarzy znajomej? Może to i lepiej. Witał miasto, nie ludzi. Spędził w Krakowie kilka cichych, pogodnych dni — nie śpieszył, jakby czuł, że nie czas jeszcze. Aż któregoś wieczoru kładąc się do łóżka, skonstatował myśl bezasadną: powinien otótro rano wyjechać.

Dlaczego? Nikt nigdzie nie czeka. Czyż nie obojętne, kiedy będzie w Lwowie, kiedy załatwi ostatnie formalności? Wiele jeszcze wódw upłyło, zanim procedura spadkowa się skończy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Środa, 17 grudnia 1930.

Słońce: wschód 7:58; — zachód 15:30; —
długość dnia 7 godz 41 min.
Księżyc: wschód 5:13; — zachód 13:32; —
przed nowiem.
Kal. rzk.: Łazarz B.; jutro Gracjan B.
Kal. słow.: Zyrosław; jutro Wszemir.

Zebrania

- Dziś o 15 Filja Czeladzi Piekarskiej (Zw. Rob i Rzem. Z Z P.) u p. Świtalskiego, ul. Podgórna 13;
- o 16 Koło Kuźniczanek w mieszkaniu p. Zakrzewskiej, Wały Wazów nr 15;
- o 18 K. S. „H. Cegielski” (oddział pływacki) w sali G. Wilda 180;
- o 18:30 Rada Miejska w sali ratuszowej;
- o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc” w Domu Król. Jadwigi;
- o 19:30 Stronnictwo Narodowe (Śródmieście) w lokalu Św. Marcina 65;
- o 19:30 Koło Absolwentek VI szkoły wydz. (sekcja jęz. fr.) w szkole ul. Różana;
- o 19:30 Tow. Sceniczne „Gwiazda” u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
- o 19:30 Polska Liga Przeciwalkoholowa i Zw. Nauczycieli Abstynentów w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
- o 20 Koło Muz. - Sceniczne „Dzwon” w lokalu ul. Kraszewskiego 16;
- o 20 Tow. Cyklistów i Motorzystów (kolarze) u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;
- o 20 Koło Śpiewu im. Moniuszki w Domu Rzemieślniczym;
- o 20 Tow. Muzyczne (Św. Łazarz) u p. Sińskiego, ul. Marsz. Focha 55;
- Jutro o 18 Pozn. Koło T N S W. w seminarjum naucz. męskim;
- o 19:30 Sodalicia Panien Urzędniczek (adoracja) w kapł. sodalicyjnej;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Kazimierza Lisiaka o godz. 14.15 ul. Marsz. Focha 47. — Śp. Wacława Bohna o godz. 14.30 ul. Dąbrowskiego nr 96. — Śp. Anny Opaski o godz. 14.30 z kapł. Św. Józefa. — Śp. Marji Leliwa - Chmielewskiej o godz. 15.30 z kapł. Św. Józefa.

Licytacje

- Dziś o 9 Wierzbiciele 16 — regulator (zegar), lustro z podst;
- o 9 ul 27 Grudnia 15 — 4 lustra;
- o 9.15 ul Półwiejska 30 — trzewiki, obuwie, bambosze, śniegowce, kompl urządzenie składu;
- o 11 ul Dąbrowskiego 81 — 2 samochody;
- o 11.30 ul. Szamarszewskiego 36 — 2 książki: „Hagers Handbuch der Pharmazeuthischen Praxis”;
- o 12 ul. Kanałowa 16 — lustro;
- o 15 ul. Śniadeckich 19 — bufet;

Teatr Wielki

DZIŚ — „Verbum nobile” i „Flis”.

Teatr Polski

DZIŚ — „Radość kochania”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Gdy kawaler zostaje papą”.

Teatr Popularny

DZIŚ — „Wierna kochanka”.

Święto wielkiej poezji w Teatrze Polskim

W piątek Teatr Polski występuje z wielką premierą tragedji Szekspirowskiej „Otello”, nie granej od dłuższego szeregu lat. Przygotowana pod mistrzowskim okiem reżyserskim p. Józefa Sosnowskiego tragedia ta będzie niewątpliwie jednym z „wydarzeń” artystycznych sezonu.
W roli tytułowej wystąpi p. Bracki.

Nieszczęśliwy wypadek

W dniu wczorajszym pogotowie lekarskie (55 55) opatrzyło 21-letnią Helenę Nowicką, zamieszkałą przy ul. Krauthofera 3a, która, pracując w firmie Ziółkowski i Ska. na Wildzie, zlamala sobie palec u prawej ręki, w ten sposób, że zawisł on na skórze.
Po opatrzeniu rany Nowicką odwieziono do szpitala. (z)

Zderzenie samochodów

Na szosie pod Swarzędzem samochód osobowy Antoniego Kierzka z Poznania kierowany przez szofera Franciszka Dudziaka, najechał na samochód, kierowany przez szofera Józefa Kominkiewicza z Poznania. Wskutek zderzenia jadący z Dudziakiem pasażer Stanisław Dybowski odniósł lekkie pokaleczenie. Oba samochody zostały uszkodzone.
Winę przypisuje się nieostrości szofera Dudziaka. (k)

Nieszczęśliwy wypadek czy zbrodnia?

Tajemnicze zaginięcie mistrza wodociągów miejskich Władysława Bzyla

W niezwykle zagadkowych okolicznościach zaginiął w dniu 12 bm. mistrz wodociągów miejskich, 42-letni Władysław Bzyl. Wszelkie poszukiwania, prowadzone przez zaniepokojoną rodzinę jak i policję, nie dały dotychczas żadnego wyniku.

Zaginiony Bzyl wyszedł z mieszkania swego przy św. Marcynie 66/67 w ubiegły piątek po spożyciu obiadu i udał się do swych zajęć w gmachu wodociągów miejskich. Biuro opuścił około godz. 17 i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął. Na wniosek żony Bzyla sprawa zajęła się policja. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że Bzylowi wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, albowież padł on ofiarą jakiejś niewykrytej jeszcze zbrodni. Bzyl miał przy sobie około 400 złotych, które zamierzał złożyć w kasie oszczędności. Zamiaru tego jednak, jak stwierdzono, nie wy-

konał. Oprócz rodziny, poszukiwaniem zaginionego zajęła się również dyrekcja wodociągów miejskich.

Przesłana nam informacja o wyłowieniu zwłok Bzyla z Warty w ubiegłą sobotę okazała się nieprawdziwą. Powstała ona na tle doniesienia pewnych osób, które zeznają, że widziały w sobotę w Warcie tonącego mężczyznę, wołającego o ratunek. W pobliżu mostu Chwaliszewskiego uniósł go jednak prąd. Badanie rzeki, a w szczególności: zaś przeszukanie sieci, zastawionych w poprzek Warty w pobliżu Czerwonaka, pozostało bez rezultatu.

Zaniepokojona rodzina zaginionego Władysława Bzyla prosi za naszym pośrednictwem o podawanie szczegółów, mogących mieć znaczenie dla wyjaśnienia tej niezwykle zagadkowej sprawy do mieszkania przy św. Marcynie 66/67 (k)

Stolpce — Niegorełoje

Wrażenia amerykańskiego dziennikarza przy przejeździe przez grnicę polsko - sowiecką

Nowy Jork, 16. 12. (PAT.) Kończąc cykl swoich korespondencji w nowojorskim „Times” na temat stosunków rosyjskich, główny przedstawiciel tego dziennika w Europie p. James pisze z Warszawy:

„Najlepszym kawałkiem propagandy, jaki kiedykolwiek w życiu widziałem, są Stolpce. Stolpce są miasteczkiem nadgranicznym już po polskiej stronie. Przyjeżdża się do Niegorełoje w wagonie sypialnym, wymagającym heroicznej odwagi. Nie można się ogolić, — wody gorącej nie ma. Usługa nie spieszy się, a chociaż odmawia z pogardą przyjęcia napiwków, to podróżny wzdycha, aby jednak cośkolwiek przyjęli, byle tylko umożliwili mu ogolenie. Załatwienie formalności celnych przeciąga się bez końca, a nawet śniadania zjeść nie można, ponieważ w bufecie jest tylko czarny chleb i podejrzanie wyglądający kawałek sera. A potem pociąg odchodzi.”

„Po 40 minutach wjeżdża na stację w Stolpceach. Widok obszernej i do-

skonale utrzymanej stacji robi mile wrażenie. 20 przystojnych młodych ludzi, w czystych granatowych mundurach, świeżo ogolonych i uprzejmym, ustawionych jest szeregiem na peronie. Mówią oni niemal wszystkimi językami świata. Uprzejmie proponują podróżnemu niesienie jego pakunków. Formalności celne załatwiają się w mgnieniu oka, a w chwilę później znajdujemy się w pięknej sali jadalnej. Srebro jest w dobrym gatunku a nakrycie wzorowe. Stawiają przed nami filiżankę rosolu, który wnet znika, poczem zjawia się cudowny befszytk ze smażoną cebulką, białym chlebem i wino lub piwo do wyboru. Wrażenie jest ogromne, niesłychane, potężne: z kraju nędzy przybyliśmy do kraju obfitości. A kiedy zapłaciliśmy rachunek, zjawia się znowu ów przystojny tragarz z naszymi pakunkami i prowadzi nas do piękno nowego wagonu pulmanowskiego. Dajemu mu 5 złotych, zamytujac, czy to wystarcza. Dziękuję, odpowiadając, że to za wiele.”

Trudności finansowe koncernu ks. Pszczyńskiego

Koncern ten popadł w niewypłacalność

Berlin, 16. 12. (Tel wł.) „Vossische Ztg.” podaje obszerne informacje o trudnościach finansowych, w jakie popadł wielki koncern przemysłowy ks. Pszczyńskiego na Śląsku. Przyczyną tych trudności ma być — zdaniem pisma berlińskiego — z jednej strony kryzys gospodarczy, wywołany podziałem G. Śląska (!), a z drugiej strony „szykany” polskie (?) w stosunku do przedsiębiorstw ks. Pszczyńskiego. Jedną z tych szykan miało być niedawne zaskwestrowanie sum, przeznaczonych na wypłatę pensyj, oraz kont bankowych celem zabezpieczenia zaległości podatkowych.

Główne jednak trudności — oświadcza „Voss. Ztg.” — powstały w należących do koncernu zakładach azotowych w Waldenburgu na Śląsku niemieckim. Zakłady te, mające obecnie 20 milionów marek długu, zmuszone były zwrócić się do wierzycieli o moratorium. Niezależnie jednak od tego koncern posiada jeszcze krótko-

terminowe zobowiązania na sumę 20 milionów mk. Obmyślony został specjalny plan sanacyjny, a jeśli on się nie uda, część zakładów będzie musiała ulec likwidacji.

Narazie z powodu trudności w jakie popadły zakłady azotowe w Waldenburgu, cały koncern popadł w niewypłacalność.

Koncern ks. Pszczyńskiego posiada w Niemczech, poza zakładami azotowymi i kopalniami w okręgu waldenburskim znaczne obszary ziemi i przedsiębiorstwa rolne. Na polskim G. Śląsku do koncernu należą wielkie lasy, objekty rolnicze, browary i przedsiębiorstwa przemysłowe. Przedsiębiorstwa leśne w Niemczech ucierpiały bardzo z powodu sowieckiego dumpingu drzewnego.

Sam ks. Pszczyński, jak wiadomo jest przywódcą mniejszości niemieckiej na polskim G. Śląsku i obecnym prezesem „Volksbundu”.

Ekspose min. Matuszewskiego

Warszawa, 16. 12. (PAT.) Kierownik min. skarbu Matuszewski wygłosił na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przemówienie, w którym m. in. powie dział:

Wzrost wpływów skarbowych, który trwał nieprzerwanie od r. 1926 aż do 1929 włącznie, w r. 1930 nietylko ustąpił, ale dochody państwa zmniejszyły się w porównaniu do odpowiedniego minione go okresu budżetowego o 8.82 proc.

W roku zeszłym preliminarz rządowy różnił się od preliminarzy, zgłoszonych za lat poprzednich, tem, iż wstrzymał wzrost budżetu. Preliminarz znajdujący się obecnie w rękach Szanownych Panów idzie dalej, zmniejsza bowiem kwotę przewidzianych wydat-

ków państwa o 1.86 proc., jeśli chodzi o budżet netto, a o 2.31 proc., jeśli chodzi o budżet brutto, kwotę zaś dochodów o 3.92 proc., jeśli chodzi o budżet brutto, oraz 4.87 proc., jeśli chodzi o budżet netto.

Preliminarz budżetowy jest odbiciem poglądów na prawdopodobny rozwój stosunków gospodarczych. Muszę tedy Panom w najkrótszym syntetycznym skrócie narysować pogląd rządu na układ i prawdopodobną ewolucję położenia ekonomicznego pragnąc w sposób najbardziej ogólny ująć istotę obecnego przesilenia. Określić je można jako zwężenie skali światowej równowagi między wytwórczością i spożyciem. Na to określenie zgodzić się może każdy

lecz z chwyłką, gdy badanie postąpić ma krok dalej, gdy odpowiedzieć trzeba na pytanie, czy mamy do czynienia z nadprodukcją, czy też nie, zaznaczają się trudności. Istnieje niewątpliwie nadmiar towarów, skoro spadają one w cenę i nie znajdują odbiorców. Ale czy ten nadmiar towarów powstał wskutek nagłego i zbyt wielkiego wzmocnienia wytwórczości, czy też wskutek zaniku, skurezania się odbioru? Czy mamy do czynienia z paradoksem nadprodukcji? Stara prawda, niezmieniona po dziś dzień przez żadne nowinkarskie teorie, mówi jedno: aby się bogacić, aby się rozwijać, więcej, aby nie biednieć, trzeba wytwarzać więcej, niż się spożywa. Oto jest, zdaniem moim, ostatnia przyczyna dzisiejszego kryzysu. Ten, kto konsumuje przez pewien okres czasu więcej, niż wytwarza, ten musi później zniżyć swoją konsumpcję, odpościć dni marnotrawne. To prawo jest niezłomne, gdy chodzi o powszechność.

Trudność uchwycenia związku przyczynowego między okresem zniszczenia, jakim była wielka wojna, a dniem dzisiejszym, polega nietylko na odległości w czasie, dzielącym przyczynę od skutku. Trudność ta polega również i na tym fakcie, że po raz pierwszy chyba w dziejach tego globu zaszły wówczas zjawiska przewyżki powszechnego spożycia świata nad powszechną jego zdolnością wytwórczą.

Dруга trudność uchwycenia związku przyczynowego pomiędzy latami wojny i przesileniem obecnym powstaje stąd, że na prawdę gospodarczą, stworzoną przez wielki wstrząs wojny światowej, rzucone zostały kolejno dwie zasłony. Zasłonami temi, rozpostartymi kolejno nad rzeczywistością były: inflacja i kredyt. Zjawisko inflacji i spożycia kredytów działało przedewszystkiem w Europie. Ale Europa jest tak wielkim skupiskiem ludzkim, tak wielką fabryką i tak wielkim rynkiem, iż stan jej wpływa na sytuację gospodarczą całego świata. Kryzys dotyka w tej chwili najdotkliwiej wytwórczość rolną. Ceny produktów, pochodzących z obróbki ziemi, spadły najniżej. Rozwarcie nożyc między wartością produkcji rolnej i przemysłowej jest bardzo szerokie. Stwierdzić trzeba, iż jest to przede-wszystkiem skutek niemożliwości skartelizowania produkcji rolnej.

Dругim zagadnieniem o znaczeniu ogólnym jest podniesienie się kosztów zaciągniętego kredytu. Istnieją dziś nożycy nietylko między ceną plodów rolnych i produktów przemysłowych, lecz również między realną wartością pieniądza wówczas, gdy je pożyczano i dziś. Nożycy te rozwierają się coraz szerzej. Bez żadnej zwyżki stopy obciążenie spłatą producentów staje się w miarę spadku cen samo przez się z dniem każdym wyższe. W tych warunkach powszechnie głoszony program niżki cen na artykuły przemysłowe do poziomu cen rolniczych nie jest wstarczający dla uzyskania równowagi gospodarczej. Konieczną staje się równoległa rewizja wysokości długoterminowych obciążań kredytowych celem sprowadzenia ich do wartości takiej, jaka reprezentowałaby w momencie kontraktu. Leży to w interesie zarówno wierzyciela, jak i dłużnika. W tych warunkach cały olbrzymi kompleks obciążań, zwany odškodowaniami i długami międzyaljanckimi dławi codziennie silniej życie ekonomiczne świata.
(Dokończenie w numerze popołudniowym.)

„Fio’ek z Montmartre”

Najnowsza ta operetka Kalmana ukaże się u nas w sobotę, dnia 20 bni. w ściśle zastosowanej do epoki inscenizacji art. mal. p. Dołyckiego w reżyserji p. Sendeckiego, w wielu pomyślowych ewolucjach tanecznych układu p. Ciesielskiego i pod kierownictwem muzycznym p. Latoszewskiego.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę, 17 bm. o godz. 13 sprzedam w Pobiedziskach najwięcej dającym za gotówkę:

maszynę do pisania „Remington”, szafę żelazną.

Zbiórka e godz. 12,50 w mojem biurze.
Br. Grzesiak,
komornik sądowy z p. Pobiedziska.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, 18 bm. o godz. 14.30 sprzedam najwięcej dającym za gotówkę w Kostrzynie

świnie tuczną wagi ca. 100 kilo.

Zbiórka o godz. 14,20 na szosie pobiedziskiej.

Br. Grzesiak,
komornik sądowy z p. Pobiedziska.

Włamywacze poznańscy w potrzasku

W tych dniach policja poznańska wykryła przy pomocy poufnych wywiadów kryjówkę złodziejską w mieszkaniu Tylewskiej przy ul. Wieżowej 7. Podczas rewizji u mieszkających u Tylewskiej osobników znaleziono pewne przedmioty, pochodzące z kradzieży Aresztowano dwu znanych włamywaczy, a mianowicie Józefa Gronaua bez stałego mieszkania i meldowanego na Wieżowej 7 Leona Gepperta.

Jak się okazało, aresztowani dopuścili się kradzieży z włamaniem u Żeglewicza na Piekarach 12 i u Koniecznego przy Górnej Wildzie 143. Obu odstawiono do więzienia sądowego. (k)

Z TEATROW

Z Teatru Wielkiego. Dziś dwie przepiękne opery Moniuszkowskie „Verbium Nobile” i „Flis” w interesującej obsadzie z primadonną Zmigród - Fedyczkowska, Tylewska, Zathem, Karpackim, Royem, Urbanowiczem, Czekotowskim, Warchalewskim i Szpingierem. Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego i Bolesława Tyllji. We czwartek „Siła przeznaczenia” w premierowej obsadzie z pp. Bojar - Przemieniecka, dr. Roesslerówną, Royem, Zathem, Karpackim, Urbanowiczem, Czekotowskim i Szpingierem w partjach głównych; ewolucje taneczne ukladu p. Ciesielskiego; kierownictwo muzyczne Bolesława Tyllji, piękne dekoracje projektu art. mal. Leona Dołyckiego. Opera ta, grana obecnie przez wszystkie sceny europejskie, wzbudziła powszechne zainteresowanie a dyrekcja opery dołożyła starań, aby nowość ta okazała się w jaknajświetniejszych ramach.

Z Teatru Polskiego. Dziś, we środę raz jeszcze atrakcyjna komedia francuska „Radość kochania”, doskonale grana przez cały zespół.

We czwartek wielka sensacja teatralna, najświetniejszy Teatr Paryski „Comedie Francaise” da jedno przedstawienie w Teatrze Polskim, na którym ukaże się słynna tragedia klasyczna Racine'a „Fedra” ze znakomitą artystką p. Pierrat w roli tytułowej.

W piątek po raz pierwszy arcydzieło Szekspirowskie „Otello”

Z Teatru Nowego. Dziś i jutro znakomita, pełna werwy i humoru komedia Carpentera p. t. „Gdy kawaler zostaje papą”, która zdobyła sobie rekord powodzenia. Beztraska wesołość miły sentiment, wartość akcji i niezabawne sytuacje — oto główne zalety tej doskonałej komedii, która w krótkim czasie zdobyła sobie serce publiczności i stała się jej ulubionym przedstawieniem. Doskonałą obsadę stanowią pp. Czarnecka, Koronkiewiczówna (Tony), Trojanowska, Kaden (rola tytułowa), Mazanek, Gliński, Górowski, Rudnicki, Przebiński i inni. Reżyseria p. dyr. Rudkowskiego. Dekoracje pomysłu p. Al. Kobrynia.

Z Teatru Popularnego. Dziś ciesząca się niebywałym powodzeniem komedia M. Fijałkowskiego p. t. „Wierna kochanka” czyli „Cud nad Wisłą”, w której pp. Jerzmanowska, Wiczorkowska, Działosz, Pietruszyński, Tylczyński, Juraszek i Winter zdobyli sobie wstępnym bojem publiczność. Sala teatru raz po raz rozbrzmiewa gromkimi oklaskami a niefrasobliwy humor żołnierski rozśmiesza widzów do łez.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Edison” wyświetla film pod tyt. „Rosita, śpiewaczka ulicy”. Akcja filmu,

sądząc po ubiorach, rozgrywa się na początku ubiegłego stulecia. Król, który ogromnie lubi płeć piękną, zarzucił swe sieci na pełną wdzięku, młodą i bardzo popularną śpiewaczkę uliczną Sewilli. Imieniem Rosita. Sprytna Rosita daje jednak sobie radę z podstarzałym, ukoronowanym uwodzicielem i król wraca do Madrytu, nie osiagnawszy swego celu. W roli Rosity oglądamy bardziej wdzięczną, niż ładną Mary Pickford, której partnerami są Jerzy Waish (hr. Don Diego) i Irena Rich (królowa). Film reżyserował sławny Lubitsch, którego rekę znać w starannym wyokuczeniu i wypracowaniu różnych szczegółików, oprawy kostjumowo - dekoracyjnej, jak i doborze typów aktorskich. (Ga)

Kino „Kapitol” wyświetla film pod tyt. „W miłosnym oblędzie”. Jest to historia czterech ludzi, zakochanych w kobiecie, którą znali tylko z fotografii. Miłosny oblęd znajduje smutny epilog a ta, która wzbudziła tak silne uczucia, pozostaje sama i czeka napróżno na miłość i szczęście.

Chociaż w filmie jest dużo niezawsze zrozumiałego sentymentalizmu, misternie pleciony węzeł intrygi trzyma uwagę widza w napięciu. Role główne kreują interesująca Arlette Marshall, Malcolm Tod i Louis Lerch. (Ga)

Telegramy niedoreczone

dnia 16 bm., zalegające w Urzędzie Telefonicznym ul. Pocztowa 6, I. ptry, pokój 123, telefon 5700:

- 1) Kalisz — Woldańska, Uniwersytet;
- 2) Wolsztyn telef. — Feliks Guszczak, Plac Sapieżyński 3.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 16. 12. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl 43.32; Nowy Jork 11.21.50; Praga 376,70—378,70; Wiedeń 79,40—79,68; Zurych za 100 zł 57,75; Berlin za 100 zł noty większe 46,75—47,15; wyplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,90—47,10; Gdańsk za 100 zł 57,66—57,78; teleg. wyplaty na Warszawę 57,65—57,77.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Lwów w, 16. 12. (PAT.) Akcje: Tespy 93 do 94.

KTO KUPUJE TOWARY ZAGRA-NICZNE ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIMI

Notowania dewiz z dnia 16 grudnia 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T.-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w War-szawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.65	46.90	43.32	11.21	—	378.70	57.75	79.68
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd złd.	173.23	—	81.41	—	—	—	656.—	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	212.62	—	—	20.37	23.84	—	804.47	122.88	169.49
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.65	—	58.53	34.76	13.96	355.25	—	72.00	99.30
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.489	818.—	0.59	—	20.11	3.06	4.22
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengo	—	—	7.331	27.76	17.49	—	590.45	90.22	124.32
Holandia	3	358.31	100 gld hol.	—	—	16.84	12.01	40.26	1024.75	—	207.67	286.46
Kopenhaga	4	238.88	100 k d.	—	—	112.11	18.15	26.74	—	—	137.87	1.030
Londyn	3	43.38	1 funt szterl	43.32	25.00	20.54	—	4.85	123.60	163.01	25.03	34.52
Nowy Jork	2 1/2	3.91.41	1 dolar	8.914	—	419.21	185.60	—	25.45	33.75	515.62	711.25
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr franc.	3.05	—	16.43	123.60	3.92	—	132.59	20.25	27.34
Praga	4	130.62	100 k cz.	26.47	—	12.48	163.66	2.96	—	—	15.29	21.10
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.73	—	21.95	92.73	5.23	123.20	76.71	27.00	37.22
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr szwajc.	173.03	—	81.28	25.04	19.40	493.75	654.65	—	137.24
Szochholm	3 1/2	238.88	100 k szw	—	—	112.47	18.03	26.84	683.25	—	133.32	190.75
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	—	—	53.02	34.48	14.08	—	475.42	72.60	—

Lokal

dla wojskowego zakładu krawieckiego i handlu z wszelkimi przyborami wojskowymi, przy pryncypalnej ulicy w dużym garnizonie (D.O.K.) byłej dzielnicy pruskiej, duże okna wystawowe, od 20 lat zaprowadzony, doskonała egzystencja, z powodu regulacji spadkowej natychmiast na sprzedaż. Warunki 2 lata dzierżawy zgóry i kupno urządzenia sklepowego. — Do objęcia potrzeba 20—30.000 zł. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. pod dw 2360

20 jałowic

wysoko cielnych, czarno bystrzych z łak nad Notecią, z powodu parcelacji majątku **sprzedaję majątność państwową Jeżewo, poczta Łabiszyn n/Notecią (Wielkopolska).**

Przedpłata

na styczeń 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę Poznańskie miesięcznie zł 6,34 kwartalnie zł 15,00, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i npcą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Wspaniałe, modne urządzenie sklepowe na blawaty, konfekcję i towary krótkie sprzedamy za bardzo przystępną cenę.
BANKVEREIN, Chocinice.

Magazyn obuwia

w najlepszym położeniu m. Gdyni największy na miejscu

od lat dobrze zaprowadzony i prosperujący, komfortowo urządzony, 2 duże okna wystawowe, sprzedam li tylko z powodu ciężkiej choroby. Zgłoszenia poważnych reflektantów z większą gotówką przyjmuje **Feliks Skrzypnik, Gdynia, Rynek Kaszubski.** nw 5 902

1 SPRZEDAŻE

Skład drzewa opałowego, węgla oraz materiału budowlanego, obszerne szopy. Leszno, blisko dworca, najlepsze położenie natychmiast korzystnie na sprzedaż. Objęcie 7 000—8 000. Jan Balon, Leszno, Dworcowa 23. nw 6 025

3 DO WYNAJĘCIA

Dwupokojowe mieszkanie z wygodami, meblami lub bez. Meżyński, Marsz Focha 80. zdpw 48 942

16 OSOBISTE

Unieważniam weksel złotych 500 z żyrem pp adwokatów Koszewskiego, Smołańskiego, wydany p. Solarskiemu Jan Wolarczyk (chaitowo, zdp 48 965

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w ei rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Kursistka

fryzjerska poszukuje posady za małym wynagrodzeniem. Oferty Kurjer zdpw 48 931

Przyjmę stanowisko sekretarki

posiadam języki francuski i niemiecki, piszę biegle na maszynie, chlubne referencje. Łaskawe zgłoszenia do ekspedycji Kurjera zdp 48 674

28 WOLNE MIEJSCA

Młody pomocnik fryzjerski potrzebny zaraz. W. Hoffmann, Staszica 10 jp 5235

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt, do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc styczeń 1931	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia,

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	I kwartał 1931 r. miesiące: styczeń, luty, marzec	12,00	3,03	15,03

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia,